

Współautor "Brunatnej Księgi": Skrajnie prawicowe ruchy próbują odwrócić postrzeganie Rosji jako imperium zła

22.03.2023

Agata Szczygielska-Jakubowska

 **wyborcza.pl**
BYDGOSZCZ

Za pomocą nienawiści i teorii spiskowych łatwo skupić uwagę, przyciągać kolejnych zainteresowanych, którzy takie treści będą brali za swoje. Koniecznie trzeba się starać dawać temu odpór - mówi Łukasz Jakubowski ze Stowarzyszenia "Nigdy Więcej", współautor "Brunatnej Księgi".

Stowarzyszenie "Nigdy Więcej" jest niezależną organizacją antyrasistowską, która prowadzi między innymi "Brunatną Księgę", raport dokumentujący ataki na tle rasistowskim i ksenofobicznym, jakie miały miejsce w Polsce w ciągu ostatnich lat. Niedawno opublikowana została kolejna edycja "Brunatnej Księgi". Rozmawiamy z Łukaszem Jakubowskim, jednym z autorów opracowania.

Agata Szczygielska-Jakubowska: Coraz częściej słyszymy o manifestacjach środowisk skrajnie prawicowych, nacjonalistycznych, wydaje się, że narasta faszyzująca, brunatna fala. Czy ma pan również takie odczucie, czy jednak jest to jedynie problem rozdmuchany przez media?

Łukasz Jakubowski, Stowarzyszenie "Nigdy Więcej": Niestety, tak jest. Skala zebranych przez nas w "Brunatnej Księdze" przypadków przeraża, tych incydentów jest tak wiele. Jak zaobserwowaliśmy, w ostatnich czasach coraz częściej pojawiają się treści nawiązujące do rasizmu, ksenofobii. Działają np. Ruch Kamracki oraz Polski Ruch Antywojenny, który pod przykrywką pacyfistycznych haseł promuje treści antyukraińskie, zniechęca do pomocy uchodźcom, sieje antagonizmy, buduje przeświadczenie, że jakoby Ukraińcy mają "lepiej" od Polaków. Ruchy te obecnie działają prężniej, jest coraz więcej spotkań, zauważamy to. Obserwujemy również duże zaangażowanie skrajnie prawicowych mediów internetowych, jak np. wRealu24 czy Media Narodowe.

Dlaczego akurat teraz?

- Od ponad roku trwa wojna, ugrupowania skrajnie faszystowskie sieją nienawiść wobec Ukraińców, próbując zbić na tym polityczny kapitał. Zbliżają się też w Polsce wybory, jeszcze bardziej zaostrza się język debaty publicznej, a radykalne ruchy się konsolidują wokół podobnej problematyki.

Prawda historyczna i "prawda" przeświadczeń

Gdy w związku z moją pracą rozmawiam z osobami z takich środowisk, uderza mnie zdumiewający stan ich wiedzy. Usłyszałam np., że polskich oficerów w Katyniu wymordowali Anglosasi, a Rosja jest stabilnym sąsiadem, że morderca Chrisa Haniego Janusz Waluś to "żołnierz wyklęty", polski patriota...

- Rzeczywiście, środowiska skrajnie prawicowe gloryfikują takie postaci jak Janusz Waluś, który urasta w tych kręgach do rangi legendy. To niebezpieczne, bo prowadzi do pochwalania zbrodni, które takie osoby popełniły. Ruchy skrajnie prawicowe otwarcie zwracają się również w stronę Rosji, nawet się z tą prorosyjską narracją nie kryją. Treści antyukraińskie oddziałują na wiele osób. Jako stowarzyszenie obserwujemy wiele tego rodzaju manifestacji, spotkań tego rodzaju ruchów.

Za pomocą nienawiści i teorii spiskowych łatwo skupić uwagę, przyciągać kolejnych zainteresowanych, którzy takie treści będą brali za swoje. Koniecznie trzeba się starać dawać temu odpór.

Jak to robić? Jak państwo to robią?

- Staramy się nagłaśniać te sprawy, monitorować. Prowadzimy kolejną edycję "Brunatnej Księgi", staramy się, żeby wiedza o tym problemie przebijała się do opinii publicznej, chcemy pokazywać skalę tego zjawiska. A trzeba pamiętać, że za sprawą między innymi Konfederacji, partii parlamentarnej, szkodliwe przeświadczenia ideologiczne przebijają się do mainstreamu.

Putinowska propaganda i granie na emocjach

Sianie nienawiści do Ukraińców, polaryzacja społeczeństwa, występowanie przeciw UE, NATO, USA, pochwalanie rosyjskiej inwazji z pewnością leży w interesie Kremla. Czy państwa zdaniem te ruchy są inspirowane i wspierane przez Rosję?

- Zbyt mało mamy danych, by móc tak twierdzić. Natomiast pojawia się wiele prorosyjskich wypowiedzi na manifestacjach, marszach, w skrajnie prawicowych mediach. Niedawno Stowarzyszenie "Nigdy Więcej" przeprowadziło badanie na temat mowy nienawiści w internecie wobec uchodźców z Ukrainy. W tej analizie użyta została platforma SentiOne Listen, która wykorzystuje sztuczną inteligencję do monitorowania publicznych wypowiedzi w sieci. Badaliśmy treści opublikowane w minionym roku w mediach społecznościowych (na Facebooku i Twitterze) na profilach należących do trzech skrajnie prawicowych kanałów (telewizji internetowych): wRealu24, Mediów Narodowych i eMisja.tv. Uzyskane rezultaty zostały przedstawione w opracowaniu "Jak policzyć nienawiść? Hejterzy o Ukraińcach". W opracowaniu uwzględniliśmy treści zamieszczone na profilach partii Konfederacja, jak również na profilach trzech liderów tego środowiska: Grzegorza Brauna, Krzysztofa Bosaka i Janusza Korwin-Mikkego. Rzeczywiście, odnotowaliśmy wiele treści zbieżnych z putinowską propagandą.

Jak to działa? W jaki sposób polaryzacja społeczeństwa jest wykorzystywana przez takie ruchy?

- Tematy, które te środowiska stawiają, są zwykle bardzo nośne, to granie na emocjach. Liderzy głoszą np., że Ukraińcy mają lepiej od Polaków, że będą rządzić w Polsce, a Polacy będą obywatelami drugiej kategorii, padają hasła o "Ukropolu", czyli Polsce, która rzekomo miałaby zostać przejęta przez Ukraińców. To są działania jawnie wymierzone w uchodźców wojennych. Według naszych obserwacji treści te docierają do milionów odbiorców i powoli wpływają na zmianę stosunku wobec Ukraińców.

Czy osoby, które działają w takich ruchach lub do nich dążą, które głoszą takie rzeczy, nie dostrzegają agresywnej polityki Rosji? Nie wiedzą, czy nie chcą wiedzieć, czym naprawdę jest Rosja? Jak można głosić, że byłby to dla Polski "przewidywalny i stabilny sąsiad", skoro widać, że to państwo terrorystyczne?

- Ruchy skrajnie prawicowe próbują odwrócić postrzeganie Rosji jako imperium zła, jako państwa terrorystycznego i dowodzą, że Rosja "ma prawo" do inwazji na Ukrainę.

Powielając putinowską narrację, powołują się na przykład na to, że Ukraina jest jakoby państwem nazistowskim. Często odwołują się do stwierdzeń, że "Ukraina jest zbudowana na nienawiści do Polaków", przywołują nieustannie to, co wydarzyło się na Wołyniu. Wołyń stał się niemal główną kartą przetargową w kreowaniu negatywnych nastrojów wobec Ukraińców. To bardzo niebezpieczne zjawisko, bo rujnuje dobre relacje międzyludzkie.

Cynizm, fanatyzm i spisek "Niebiańskiej Jerozolimy"

Zastanawia skala tego zjawiska, ale też rosnący posłuch, jaki tego rodzaju poglądy i ruchy znajdują w polskim społeczeństwie. Czy to znaczy, że w naszym społeczeństwie mamy do czynienia z jakąś szczególną podatnością na przyjmowanie takich treści? Czy liderzy tych ruchów naprawdę wierzą w "dobroć" Rosji? A może, podobnie jak to miało miejsce w przypadku pandemii, raczej chcą się wypromować, wykorzystując trudne dla społeczeństwa sytuacje?

- Trudno stwierdzić, na ile mamy do czynienia z fanatyzmem, na ile skrajnie prawicowi propagandyści wierzą, że Rosja jest państwem, które promuje jakieś wartości. Często w tych środowiskach się podnosi, że Rosja jest atakowana przez Amerykę, pojawia się narracja jak za czasów zimnej wojny, że USA jest tym "złym", a Rosja "dobrym", który zaprowadzi pokój w Europie, zmieni ją, sprawi, że wszystkim się będzie żyło lepiej. Czasem rzeczywiście, gdy słuchamy tego rodzaju audycji, trudno stwierdzić, na ile to jest cyniczna, polityczna konsolidacja ruchów, a na ile to fanatyzm. Liderzy, którzy się wypowiadają, głoszą treści zdumiewające. Na przykład Sebastian Pitoń, znany z tego, że organizował ruch negacjonistów epidemii koronawirusa, stwarzając tym samym zagrożenie zdrowotne dla społeczeństwa, w swoich wypowiedziach chwali Rosję, opowiada, że wybudowałby ogromny mur, żeby do Polski nie przedostawali się uchodźcy z Ukrainy.

Kogo państwo szczególnie obserwują? Na kogo należałoby zwrócić baczniejszą uwagę?

- Zwróciłbym uwagę między innymi na dr. Leszka Szykulskiego, szefa Polskiego Towarzystwa Geostrategicznego. Takie osoby spotykają się w hotelach, prowadzą pseudogeopolityczne debaty. A to wszystko jest dostępne w internecie. Dzięki raportom Stowarzyszenia "Nigdy Więcej" YouTube zlikwidował dwa kanały propagujące nienawiść: wRealu24 i Media Narodowe. Niestety, te środowiska tworzą własne platformy w odpowiedzi na blokady na YouTube. Przykładem jest platforma BanBye Marcina Roli, który zamieszcza na niej materiały telewizji wRealu24. Tam również antyukraińskie treści zamieszcza eMisja.tv założona przez Piotra Korczarowskiego. Znaleźć tam można również między innymi Telewizję Chrystusa Króla, gdzie dużo pojawia się treści antysemickich, rasistowskich, wymierzonych w społeczność LGBT. Jeśli ktoś szuka nienawiści, to na tych kanałach znajdzie ją w dowolnej ilości.

Co szczególnie często jest obecnie eksponowane?

- Powielane są w nieskończoność teorie spiskowe, cały czas jest powtarzana teoria o "Ukropolinie", o "Niebiańskiej Jerozolimie", wedle których obywatele Ukrainy mieliby zostać przesiedleni do Polski, a obecne terytorium Ukrainy mieliby zająć Żydzi. A wszystko to rzekomo zostało uknute wcześniej przez USA i Izrael.

Żydzi? Zaskoczył mnie pan. Nie Rosjanie?

- To słynna teoria o "Niebiańskiej Jerozolimie". Brzmi niedorzecznie, ale w środowiskach skrajnej prawicy jest powtarzana. Według niej Żydzi mają zająć Ukrainę, a Ukraińcy mają zająć Polskę, w której będą rządzić wspólnie z Żydami. A Polacy, według tych teorii, mają być spychani na margines. Oberwało się też panu prezydentowi Zełenskiemu, środowiska prawicowe utrzymują, że on to wszystko uknuł, że działa dla interesu żydowskiego, że to, co się dzieje, zostało rozegrane dawno i poza wszystkimi.

A jakie relacje mają środowiska, które wykorzystują tego rodzaju teorie spiskowe, z Konfederacją? Jak się wzajemnie odnoszą? Mamy w Bydgoszczy Kamracto, odwołujących się do Janusza Walusia Bydgoskich Patriotów. Czy Konfederacja ich wspiera?

- Konfederacja jest takim mainstreamem, ale trzeba jasno powiedzieć, że jej trzon stanowią właśnie tego rodzaju ruchy. Konfederacja lawiruje między elektoratem bardziej "liberalnym", zwłaszcza w poglądach na gospodarkę, które jednak ma bardzo prawicowe, konserwatywne. Wśród głównych zwolenników Konfederacji są właśnie tego rodzaju ugrupowania. Konfederacja musi się odnosić do środowisk skrajnych. Na pierwszy rzut oka nadmiernej współpracy tu nie ma, ale przy różnych okazjach i marszach się spotykają. Przykładem jest akcja "Stop ukrainizacji Polski" posła Grzegorza Brauna. Akurat on bywa dość często widywany ze środowiskami najbardziej radykalnymi, odnosi się do Wojciecha Olszańskiego z sympatią.

Jednak Kamracto zamierza tworzyć własną reprezentację polityczną...

- Wiadomo, są jakieś podziały. Kamracto jest bardzo skrajnym środowiskiem, ale są i inne, nie mniej radykalne. Konfederacja musi starać się lawirować między swoim zwykłym elektoratem a środowiskami najbardziej radykalnymi, dla których trzon ideologiczny stanowią obecnie treści antyukraińskie.

Posel Grzegorz Braun i jego immunitet

W "Brunatnej Księdze" zawarli państwo wiele przypadków prześladowania, dyskryminacji, ataków i stosowania mowy nienawiści z pobudek rasistowskich, ksenofobicznych. Wydaje się, że od dłuższego czasu, od około 7-8 lat, nastąpiło jakieś prawicowe wzmoczenie, ujawniają się kolejne inicjatywy, ugrupowania... Jak państwo dobierali wykorzystane w "Brunatnej Księdze" przykłady?

- Bardzo istotne było dla nas udokumentowanie aktów przemocy fizycznej i werbalnej względem osób innego pochodzenia, wyznania czy względem osób ze środowisk LGBT. Ale również wiele miejsca zajmują opisy przykładów mowy nienawiści używanej w internecie. Obecnie internet mocno wpływa na świat spoza ekranu laptopa, widzimy, że przemoc zapoczątkowana w sieci może prowadzić do tragedii. Na przykład w marcu zeszłego roku w Przemysłu zaczęło się od powielania w mediach społecznościowych fake newsów sugerujących, że jakoby uchodźcy o innym kolorze skóry napadają na kobiety, są niebezpieczni. Zaczęli się zwoływać ci, którzy "chcą przywrócić porządek", doszło do rzeczywistej przemocy wobec osób ciemnoskórych. Na ulicach atakowali ich pseudokibice.

Skąd się właściwie wziął pomysł na "Brunatną Księgę"?

- To pomysł założyciela Stowarzyszenia "Nigdy Więcej" śp. Marcina Kornaka, który postanowił zacząć dokumentować tego rodzaju zdarzenia. Zebrane w jednym miejscu, miały większą szansę przebić się do opinii publicznej, zostać zapamiętane. Z "Brunatnej Księgi" korzystają dziennikarze, badacze, organizacje mniejszości. Dzięki dokumentowaniu i nagłośnieniu rasistowskiej przemocy udało się podjąć interwencje i pomóc osobom poszkodowanym. Monitorujemy takie rzeczy na co dzień, ja akurat zajmuję się głównie obserwowaniem środowiska związanego z telewizją wRealu24, Marcinem Rolą, Piotrem Szlachtowiczem. To medium bardzo szkodliwe, scala wokół siebie chyba najwięcej takich środowisk. Ma też jakąś legitymację polityczną, często występują w nim posłowie Konfederacji, mniej więcej co tydzień pojawia się tam Grzegorz Braun.

Posel, który wykorzystuje immunitet w dość niekonwencjonalny sposób...

- Dokładnie. Dość przypomnieć, że wyrzucił z sądu choinkę, bo miała bombki z flagami Ukrainy, ze znakami LGBT. Towarzyszył mu Marek Majcher, osoba podająca się za "niezależnego dziennikarza", znana z ataków na osoby narodowości ukraińskiej, przypadkowych przechodniów, toczą się przeciw niemu postępowania sądowe. Poseł Braun takie osoby i takie środowiska wspiera, daje im dostęp do mainstreamu. Kiedyś były na marginesie, mało kto słyszał o ONR, o NOP, Kamratach, Bydgoskich Patriotach i wielu innych. Media społecznościowe i tuba, jaką dają profile na przykład posłów czy celebrytów, sprawiają, że takie środowiska mogą wypłynąć.

Na takie ruchy płyną też spore pieniądze z budżetu państwa...

- Tak, Media Narodowe otrzymały państwowe wsparcie na swoją działalność. Wydawcą serwisu Media Narodowe jest Stowarzyszenie "Marsz Niepodległości", na czele którego stoi Robert Bąkiewicz, redaktor naczelny Mediów Narodowych i główny organizator tzw. Marszu Niepodległości. W latach 2021-2022 prowadzone przez niego stowarzyszenia (Roty Marszu Niepodległości, Marsz Niepodległości i Straż Narodowa) otrzymały prawie 5 milionów złotych z publicznych funduszy, z czego dotacja na Media Narodowe wyniosła ponad 198 tys. zł.

Potrzebne są działania, które by pokazywały, że w Polsce jest miejsce dla wszystkich

Trudno spojrzeć w przyszłość z optymizmem...

- Staram się być dobrej myśli, mimo sporej aktywności antyukraińskich, skrajnie prawicowych ruchów Polacy nadal są bardzo otwarci na pomoc uchodźcom z Ukrainy. Obawiam się jedynie tego, że marginalne niegdyś ruchy coraz częściej się do tego mainstreamu przebijają. Na spotkaniach skrajnych środowisk pojawiają się też osoby młode. Często są wciągane przez swoich rodziców, na marsze przychodzą całe rodziny, zdarzają się też nauczyciele, którzy próbują przekazywać takie teorie uczniom, a nawet otwarcie dyskryminują uczniów z Ukrainy. W bydgoskim kuratorium na przykład toczy się postępowanie przeciw pani Sylwii Grodkowskiej z Grudziądza, czynnej działaczce Kamractwa, która jest nauczycielką. Pytanie, jakie treści przekazuje swoim uczniom? Była też sprawa Małgorzaty Cisły, która uczestniczyła w marszu "Stop ukrainizacji Polski". Gdy została zawieszona w obowiązkach nauczycielskich, wkroczył poseł Grzegorz Braun, zrobił zamieszanie w szkole, gdzie uczyła. Próbowano forsować fałszywą wersję, że to tę panią "szykanują ukraińscy uczniowie". To skandaliczna sprawa. Poseł wykorzystał swój immunitet w kontrowersyjny sposób.

Jak można wesprzeć państwa działalność?

- Zapraszamy do współpracy wolontariackiej, a także do przesyłania informacji na temat zdarzeń ksenofobicznych, aktów dyskryminacji czy wypowiedzi wrogich wobec mniejszości. Potrzebne są działania, które by pokazywały, że w Polsce jest miejsce dla wszystkich - bez względu na czyjeś pochodzenie, orientację seksualną, wyznanie. To, co zostało zawarte w "Brunatnej Księdze", powstało dzięki współpracy i wrażliwości wielu osób, które przesyłały do nas informacje i którym zależało, by te zdarzenia zostały udokumentowane. Bo skala takich incydentów jest duża i dochodzi do nich w całej Polsce. Jeśli gdziekolwiek dzieje się coś złego, zachęcamy, by nam zgłosić, chętnie będziemy współpracować z każdym, komu bliskie są wartości takie jak szacunek wobec różnorodności.

<https://bydgoszcz.wyborcza.pl/bydgoszcz/7.48722.29584653.ruchy-skrajnie-prawicowe-probuja-odwrocic-postrzezenie-rosji.html>